Rok VIII. We Lwowie, październik—listopad 1913. Nr. 78.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów W. Pola 12, oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

# WYCHOWANIE i OŚWIATA

ORGAN NAUCZYCIELI RELIGII MOJŻESZOWEJ W GALICYI.

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Redakcyi i Administracyi.
Lwów, W. Pola 12.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

: : : REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER. : : :

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym, Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

## Powstanie gmin żydowskich w Turcyi.

III.

Potęga państwa ottomańskiego rozwi ała się powoli przez zdobywanie coraz więcej krajów w Europie, szczególnie na półwyspie bałkańskim. W. r. 1421 umarł sułtan Mahomet w Adryanopolu, a na tron Osmanów wstąpił syn jego 18-letni, Murad II, który był nietylko walecznym wodzem, ale i znakomitym politykiem, a do żydów odnosił się bardzo przyjaźnie. Za jego panowania zdobyli Osmanowie Saloniki, które jako miasto portowe, odgrywało wielką rolę w handlu ze Wschodem i stało się obok Adryanopola siedliskiem pierwszorzędnej gminy żydowskiej na Bałkanie. Za panowania Murada II. (1421—1451) powstały tu liczne gminy żydowskie, bo ściągały się tu l czne rzesze prześladowanych i wygnanych żydów ze wszystkich krajów i zakładali domy nauki, do Widdynu przybył z Wr. Neustadt rab. Szalom Aszkenasi i stanął na czele wielkiej uczelni. W samym Adryanopolu powstało kilka gmin zwanych „Aszkenasina", a na ich czele stał uczony R. Izak Carfati, który wysłał okólnik do wszystkich żydów europejskich z wezwaniem, aby przybywali do Turcyi, która żydom daje ochronę i wszelkie swobody. Żydzi, którzy usłuchali wezwania i przybyli z Niemiec, Styryi, Morawii i Węgier, zaludniali coraz więcej te gminy, oddawali się swobodnie naukom i używali pełnych praw człowieka w całej pełni. Przybycie jednak żydów do Turcyi morzem było bardzo utrudnione, bo doża Wenecyi wydał w r. 1427. nieludzki rozkaz do kapitanów okrętowych, aby żydów udających się na Wschód wrzucać do morza. Musieli przeto żydzi obrać drogę długą i niebezpieczną lądem, aby się do Turcyi dostać, bo cała żegluga do Lewanty była w rękach Wenecyi. Co to za straszne były czasy!

Równocześnie z R. Carfati żył w Adryanopolu R. Chanoch Saporta z Katalonii, który starał się wszelkimi siłami szerzyć wśród swoich współwyznawców obok znajomości Talmudu nauki świeckie. Na szczególną uwagę zasługuje nawiązanie przyjacielskich stosunków z naczelnikami gminy karaickiej w Adryanopolu. Karaici bowiem przybyli tu masami z Krymu, a jako przez rabinitów wyklęci, wrogo do żydów się odnosili, a za wpływem Chanocha Saporty ustała wszelka nienawiść między karaitami a rabanitami.

Sułtan Murad miał przybocznego lekarza zwanego Jakóbem, którego bardzo lubiał, a przed śmiercią polecił go synowi swojemu, Mahometowi, który mu wydał list ochronny i szczególne przywileje dla niego i jego potomków.

Murad II. powiększył swe państwo przez zdobycie od Bizantyńczyków większej części półwyspu Morei, także Patras i Korynt, gdzie od niepamiętnych czasów zamieszkali żydzi, którzy potem wyszli do Adryanopola.

Mahomed II. panował od r. 1451—1481. Żydzi z entuzyazmem go witali i nazwali go „Arjeh" (lew), a litery A—R. J—H. (e się nie liczy) oznaczają rok 5215 wstąpienia na tron.

Sułtan ten zdobył w r. 1453 Konstantynopol. Od tego czasu dawna stolica Osmanów, Adryanopol, zaczął blednąć, bo wszystko zaczęło się przenosić do nowej stolicy, ale jeszcze raz zabłysła jasna gwiazda nad Adryanopolem z wystąpieniem świetlanej postaci jaką był Józef Caro. Ten z rodzicami jako dziecko jeszcze przybył z Hiszpanii po wielu trudach do Adryonopola, gdzie pracował nad swym wielk m komentarzem do Arbach-Turim przez lat 20. Potem wyemigrował do Safet w Palestynie, gdzie napisał kodeks religijny pod nazwą „Schulchan-Aruch", który stanowi główną podstawę całego żydowstwa.

W sprawach halachicznych są jego orzeczenia u żydów sefardyjskich rozstrzygające, podczas kiedy żydzi „aszkienasi„ uważali Mojżesza Jsserlesa, zwanego „Rema" za miarodajnego, choć ten orzeczenia swe opierał na dziele Cary. Wielki ten uczony dosięgnął wysokiej starości (ur. 1488, um. 1575), dlatego udało mu się swe wielkie dzieło doprowadzić do końca, jak Rab. Ascha zredagował Talmud babiloński.

Przez działalność R. J. Cary w Adryanopolu stał się tenże jedną z najsławniejszych gmin żydowskich w państwie Osmanów na Wschodzie.

*Naft. Schipper.*

# Mord rytualny.

Niema nic przykrzejszego, nic boleśniejszego dla żyda, jak mówić i pisać o morderstwie „rytualnem“. Przypomina ono żydowi wszystkie udręczenia, które spadały na żydów przez całe wieki średnie, a które żydzi znosili z cierpliwością męczeńską. Tacyt wyraża się o Rzymianach dręczonych przez nieludzkich cesarzy: „dum tacent clamant“ (gdy milczą krzyczą), i żydom też nic innego nie pozostało.

Co to jest morderstwo „rytualne“? Ma to być morderstwo popełnione dla dopełnienia jakiegoś rytu czyli obrządku. Tak postawiona kwestya jest dla żyda zupełnie niezrozumiałą. Od czasu zburzenia świątyni przez Tytusa żydzi nie mają obrządków ofiarnych, nie mają też żadnego rytuału. Żydzi modlą się pojedynczo w domu, albo schodzą się w synagogach celem wspólnego odmawiania modlitw tradycyą przepisanych. W synagogach niema sług „bożych“ w dawnem znaczeniu, którzyby wykonywali czynności starożytnych kapłanów, czyli ofiarników. Święta żydowskie są po większej części uroczystościami narodowemi, ustanowionemi na pamiątkę ważnych momentów i dziejów żydowskich.

Święto Paschy (wielkanoc) ustanowionem zostało na pamiątkę wyjścia żydów z Egiptu. Żydzi piekli więc „mace“ wtedy, kiedy chrześcijaństwo jeszcze nie istniało, a poraz pierwszy na rozkaz Mojżesza spożywali je z gorżkiemi ziołami i z mięsem upieczonego baranka w wigilię wyjścia z Egiptu. Pismo św. nic nie wspomina o potrzebie krwi ludzkiej do przyrządzenia „macos“ wykluczone zatem jest wszelkie przypuszczenie, jakoby żydzi potrzebowali krwi ludzkiej w ogóle do tego obrzędu religijnego. Gdyby w biblii była wzmianka np. że ciasto przygotowane na chleb przaśny było częstokroć skrapiane krwią zabitych w walce pogan, to mógłby ktoś twierdzić, lub przypuszczać, że żydzi, chcąc ściśle uczcić pamięć wyjścia z Egiptu, a przynajmniej jakiś odłam fanatycznych żydów, jakaś sekta poszukuje krwi chrześcijańskiej w miejsce pogańskiej do skrapiania swoich mac. skoro jednakże biblia o niczem podobnem nie wspomina, to pocóżby żydzi używali do swoich mac krwi? Gdyby zaś ktoś pochwytliwie twierdził, że tego wprawdzie niema w biblii, ale że to istnieje w tradycyi, wtedy odpowiadamy na to, że gdyby rzecz tak się miała, wtedy Talmud, który przekazuje nam wiernie tradycyę, zpewnością wspomniałby o tem. Ponownie Chrystus, który wytykał żydom, że swych nieprzyjaciół nienawidzą, który przekupniów wypędzał ze świątyni, niezawodnie byłby wytknął żydom taką ohydną tradycyę

Tę ohydną zbrodnię wymyślili jeszcze Grecy, szczególnie potwarca żydów Apion, który twierdził, że żydzi w swojej świątyni tuczą Greka, aby go zabić na ofiarę.

Tę brednię powtarzały za nim wszystkie ludy grecko-syryjskie. Gdy nawet później przyjęli chrześcijaństwo nie przestali rzucać tę potwarz na żydów. Tego chwastu po dziś dzień jeszcze nie wyplewiono.

Morderstwo „rytualne“ istnieje tylko w fantazyi ciemnej tłuszczy podsycanej przez ludzi, quorum interest, którym na tem zależy, aby nienawiść do żydów podsycać.

Chrześcijanin, chcący szukać pouczenia w tej sprawie, niech czyta ojców kościoła, broniących chrześcian od podobnego oskarżenia, które przeciw nim podnosili Rzymianie, twierdząc i wiedząc, że chrześcianin przy chrzcie zabijał dziecko pogańskie, poczem obecni świadkowie raczyli się krwią i mięsem zabitego. Na nic się nie przydały wzniosłe argumenta ojców kościoła zaczerpnięte z żydowskich pism świętych, chrześcian dalej mordowano, póki nie runął Rzym a z nim cały świat starożytny Discite moniti!

Wadowice, 14. października 1913.

*Dr. I. Daniel.*

---

## Od redakcyi.

700 rabinów z całej Europy, pomiędzy nimi rabini z Konstantynopola, Adryanopola, Manchestru i Belfastu, z inicyatywy nadrabina węgierskiego, Lewkowicza i rabina Mayera z Salonik, podpisało się pod przysięgą, że wśród żydów nie istnieje sekta, któraby uprawiała mord rytualny, że w religii żydowskiej niema takiego nakazu, któryby zalecał używanie krwi chrześcijańskiej do obrzędów religijnych. Oświadczenie takie przesłane zostało do prezesa sądu kijowskiego, rozpatrującego sprawę Bejlisa.

---

# Egzorta.

Minął miesiąc tyszryj z swojemi licznemi świętami i zaczyna się u nas, Żydów, rok powszedni, rok zimowy, szary, dżdżysty... zaczyna się praca. Starsi muszą pracować na siebie, na swój dom, na swoją rodzinę, aby ją odziać, obuć, ogrzewać, nakarmić i napoić. Wy zaś młodzi, musicie pracować nad przyswojeniem sobie, jak najwięcej wiadomości i zręczności, abyście kiedyś umieli pracować dla dobra waszych rodzin i całego społeczeństwa. Każdy z nas, zużywając obuwie, odzież, przybory szkolne i książki, żywiąc się płodami polnymi i pijąc czystą, wolną od szkodliwych domieszek wodę, zaciąga wielki dług u społeczeństwa, który porządny i uczciwy człowiek powinien odpłacić własną pracą, własnym mozołem i trudem. Człowiek, któryby tego nie czynił, stałby się nietylko nieużytecznym, ale i szkodliwym jego członkiem. Dlatego, uczcie się pracować, uczcie się myśleć, uczcie się poznawać przyrodę, która tyle kryje w sobie użytecznych i szkodliwych sił; uczcie się panować nad swojemi złemi skłonnościami, które was ciągną do złego, ciągną w przepaść, aby was zgubić. Wykorzeńcie w sobie chęć szkodzenia drugim, skłonność do radowania się cudzem nieszczęściem; nie wyśmiewajcie starych, bo kiedyś i sami będziecie starzy; nie pokrzywiajcie się kalekom, nie gardźcie ubogim, lecz dzielcie z nim chleb swój i dajcie mu przytułek. Szanujcie zwyczaje i obyczaje przodków; nie-

chaj ich przykład zachęca do dobrych uczynków, do życia zbożnego i uczciwego. Sama nauka bez szlachetności i dobroci serca, bez miłości bliźniego niewiele warta. Lecz nie myślcie, że człowiek tylko w szkole uczyć się móże i powinien. Mędrzec uczy się od każdego rozumnego człowieka przez wszystkie dni swego żywota, bo wie, że każda jednostka innemi obdarzona jest zdolnościami, jak każdy kwiat ma swoją odrębną woń, swój odrębny kolor, którym raduje oko i rozwesela duszę. Nie gardźcie niczyją radą, jeżeli jest rozumna i użyteczna. Uczcie się wiele języków, bo w każdym języku złożone są skarby pięknych nauk i myśli, składane ze skrzętnością pszczół przez tysiące lat przez ludzi, którzy umiłowali wszystko, co dobre, piękne, szlachetne i mądre. Z tych niewyczerpanych spichrzów powinniście czerpać pożywienie dla ducha i serca i stać się z każdym dniem lepszymi i rozumniejszymi. Ale przytem pomnijcie, że i wasz naród ma piśmiennictwo, piśmiennictwo prastare, którego nauki wyrwały większą część ludzkości z barbarzyństwa i pogaństwa. Te drogie skarby ducha waszych przodków, złożone w tem piśmiennictwie starajcie się poznać i należycie ocenić, a gdy je poznacie, z pewnością umiłujecie je całą duszą i całem sercem, bo w niem żyje duch Boży i nieśmiertelność.

Oto w krótkości program waszej nauki i zarazem waszej pracy, którą teraz rozpoczynacie.

Jeśli pójdziecie za tem wskazaniem, będzie wam dobrze teraz i później, tu na tej ziemi i w życiu przyszłem; będziecie mili w oczach Boga i ludzi; wyrośnie z was nowe i lepsze pokolenie, będziecie chlubą narodu, z którego wyszliście łona, przysporzycie mu sławy i dodacie mu blasku. Nie zapominajcie nigdy, że oczy waszych rodziców i waszego narodu na was są zwrócone, bo wy jesteście ich przyszłością, ich nadzieją. To, czego oni sami nie mogli osiągnąć i dosięgnąć, wy osiągnięcie i dosiągnięcie — ale tylko wtedy, jeżeli będziecie wytrwali w pracy, w nauce i w zgotowywaniu sobie i drugim lepszej przyszłości. Wówczas żadna przeciwność losu was nie zmoże, żadna przykrość ludzka nie zrazi, będziecie silni i nieśmiertelni.

*Natan Szyper.*

## Pierwsza lekcya nauki religii

w klasie I. szkoty pospolitej, opracowana przez Natana Szypera.

Każdy wytrawny pedagog wie z doświadczenia, jak trudno uczyć z korzyścią w klasie I. pospolitej. Wolne i swobodne dziecię zaprzęga się nagle do pracy każe mu się cicho i prosto siedzieć, słuchać tego, co mu się mówi, a wstrzymywać się od własnych uwag choćby język jak najsilniej go swędził; każe mu się panować nad swojem temperamentem, nad każdym swobodnem ruchem; każe mu się myśleć, mówić i wnioskować — czyżto nie zawiele żądać od dziecka w tym wieku?

Jeżeli nauczyciel do przedmiotów świeckich musi być znakomitym pedagogiem, aby chlubnie wywiązać się ze swego zadania, jakżesz nim być powinien nauczyciel, który ma udzielać takiemu dzieciakowi religii, nauki, nie pojmowanej zmysłami, nauki oderwanej, subtelnej, przeznaczonej wprawdzie i dla tłumu, ale pojętej jedynie przez ludzi wyższego umysłu! A cóż dopiero mówić o nauczycielu początkującym. który nawet nie jest świadomy trudności, jakie go czekają? Z tych przyczyn uważałem za stosowne wskazać drogę, którą ja sam chodzę, metodę, którą się posługuję, aby choć w części osiągnąć cel zamierzony. Obrałem zaś pierwszą lekcyę, bo ta wydaje mi się najtrudniejszą.

Nauczyciel religii: Wasz pan nauczyciel X. uczy was pisać, czytać, rachować i spiewu. Ja zaś będę was uczył religii, t. j. będę wam opowiadał o Panu Bogu, o tem, co stworzył i co ludziom przekazał. Ja jestem żydem, ja uczę religii żydów. Wy jesteście żydami, dlatego ja was uczę religii. Ale nim rozpocznę naukę, muszę się z wami zapoznać. Powiedz mi chłopcze, jak się nazywasz? Uczeń: „Nazywam się Józio". „A jak jeszcze"? „Kalt". Powtórz ładnie! Uczeń: „Nazywam się Józio Kalt" i t. d.

N.: „Do kogo ludzie modlą się"? U.: Ludzie modlą się do Pana Boga". N.: „Czy który z was widział w domu książkę do modlenia?" U.: „Ja widziałem k. do modlenia". N.: „Czy to była książka polska albo niemiecka? U.: „Nie, to była książka hebrejska". N.: „Izraelici modlą się do Boga po hebrajsku, bo ich ojcowie byli hebrajczykami i mówili po hebrejsku. Ja was będę uczył modlitwy hebrejskiej, którą dzieci odmawiają rano, kiedy wstają ze snu. Bardzo wielu ludzi kładzie się spać i nie wstają więcej, bo umierają, ci zaś ludzie, którzy wstają rano, powinni dziękować Bogu za to, że wstali żywi i zdrowi, że mają siłę chodzić i pracować. Są długie modlitwy i krótkie, ja będę was uczył króciutkiej modlitwy. Uważajcie i słuchajcie co ja powiem! „Mode any lefanecha = dziękuję Ci." Słuchajcie jezzcze! Mode any lefanecha = dziękuję Ci." Powtórzcie to razem! Wszyscy powtarzają kilkakrotnie: „Mode any lefanecha = dziękuję Ci". N.: „Komu ludzie dziękują? U.: „Ludzie dziękują Panu Bogu." N.: „Za co ludzie dziękują Panu Bogu?" U.: „Ludzie dziękują Panu Bogu za to, że im pozwolił wstać i pracować". N.: „Czy widział który z was Pana Boga?" U.: „Nie, nikt z nas nie widział Pana Boga". N.: „Pana Boga nie można widzieć, bo On jest niewidzialny, ale On widzi wszystko i wszystkich. Gdyby chłopiec ukrył się pod łóżkiem, za piecem albo nawet w piwnicy, Pan Bóg widziałby go i tam. Pan Bóg nie tylko widzi to, co każdy czyni, ale nawet wie, co każdy myśli i słyszy co kto mówi. Dlatego nie wolno nigdy czynić nic złego. Pan Bóg kocha tylko takich ludzi, którzy dobrze czynią, bo Pan Bóg jest sprawiedliwy. Człowiek, który nikomu nie czyni krzywdy, jest sprawiedliwy. Teraz chłopcy wstaną! Nauczę was małej modlitewki, którą będziemy śpiewali przed nauką i po nauce:

„Wejrzyj na nas mocny Boże
Niech nam łaska Twa pomoże,
Byśmy dobrze się uczyli
I zawsze pilni byli. Amen".

Teraz chłopcy, baczność! idziemy do waszej klasy.

# Bibliografia.

## Modlitewnik p. Salamona Spitzera

dyrektora szkoły wydz. w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Na stronicy 55. czytamy: „Psalm 19. Dla przewodnika chóru. Psalm Dawida". Niebiosa opowiadają chwałę Boga a o dziełach rąk Jego głosi nieboskłon. Dzień dniowi podaje zapowiedź a noc nocy przekazuje wiadomość. Nie mowy i nie wyrazy (są to) niedosłyszalny (zmysłowo) głos ich. Po całej ziemi rozlega się dźwięk ich, aż na kraniec świata (rozbrzmiewają) głosy ich, słońcu umieścił namiot w nich A ono jakoby narzeczony występuje ze swej komnaty, cieszy się, jak bohater do przebiegania toru. Od krańca niebios wyjście jego a obieg jego poza krance ich; a nic (nie) ukryte przed żarem jego. Nauka Wiekuistego (jest) doskonała, orzeźwieniem duszy; świadectwo Wiekuistego wiarygodne, mądrzeje z nich prostaczek. Zarządzenia Wiekuistego są szczere, rozweselają serce; przykazanie Wiekuistego (jest) jasne, rozjaśnia oczy. Bojaźń Boża czysta, ostoi się wiecznie; sądy Boże — prawdą, sprawiedliwe społem. Rozkoszniejsze od złota i szczerozłota mnóstwa, a słodsze od miodu i strug z plastrów".

### Recenzya.

W sprawie interpunkcyi zwracam uwagę autora na to, że przed spójnikiem „a" daje się zawsze przecinek, następnie zauważam, że dodawanie w nawiasie „jest" zupełnie jest zbyteczne. Autor pisze: „Przykazanie Wiekuistego (jest) jasne". Lepiej opuścić ten, bo to leży w duchu języka polskiego, n p.: „Staś dobry chłopak" zamiast: „Staś jest dobry chłopak". „Marynia wesoła dziewczyna". Łącznik „jest" jako w języku polskim domyślny, zawsze wolno opuścić; natomiast w czasie przeszłym i przyszłym jest on konieczny. — Psalmy jako utwory poetyczne są trudniejsze do przełożenia na obcy język, niż inne rzeczy. Mimo to dają się przetłumaczyć na różne języki, ale pod warunkiem. że się zna i język hebrajski i ten drugi język, na który się chce przekładać dotyczący psalm. Jabym napisał: „Niebiosa opowiadają o wspaniałości boskiej, a przestwory sławią dzieła Jego rąk. Dzień podaję głos dniowi, noc podaje wyraz nocy. Chociaż nie słyszysz wyrazów ni słów ani żadnego głosu, przecież ich (nieuchwytne zmysłami) brzmienie rozchodzi się po całej ziemi i dochodzi do krańców świata. (Tam w górze Pan) zrobił namiot dla słońca, a ono wychodzi z niego niby narzeczony z pod baldachimu radując się, jak bohater, mający przebiedz metę. Przed jego żarem nic się nie uchroni.

Nauka Boża jest doskonała, pokrzepia duszę; jako świadectwo Boże jest ona prawdziwa i czyni mądrą (nawet) człowieka ograniczonego. Przykazania Boże są proste i rozweselają serce; przykazania Boże są czyste i rozjaśniają oczy. Bojaźń Boża (ma pochodzić) ze szczerego serca, a wtedy będzie ona trwała wiecznie. Prawa boskie są proste, a wszystkie są sprawiedliwe. Są one droższe od szczerego złota, słodsze od miodu i patoki.

Usterki językowe i stylowe w tymu stępie są: „dzień dniowi podają zapowiedź", „nie mowy i nie wyrazy (są to) niedosłyszalny (zmysłowy) głos ich". To ostatnie zdanie niezrozumiałe zupełnie, a wyrazy nie kleją się z sobą. Najlepiej można się o tem przekonać, gdy się je da do przeczytania nawet starszemu uczniowi i każe mu je powtórzyć własnemi słowami. Umieszczony w nawiasie wyraz „zmysłowo" ma inne znaczenie, aniżeli to, co autor chciał powiedzieć, a mianowicie: niepojętny, nieuchwytny zmysłami. Autor kończy nadto bardzo często zdanie zaimkiem jednozgłoskowym (np. nie mowy, nie wyrazy są to niedosłyszalny (zmysłowo) głos ich.) Kto ma poczucie języka i zdrowe uczucie słuchu, ten tak nie kończy zdania. Może być, że w 14. lub 15. stuleciu tak mówiono, ale w piśmiennictwie nowożytnem jeszcze nie napotkałem na takie urwane zdanie. Złe jest również następujące zdanie: „a nic nie ukryte przed żarem jego" Mówi się: przed Bogiem nie można nic ukrywać, przed Nim nie masz nic ukrytego. Autor zapewne chciał powiedzieć, że nikt i nic nie może się uchronić od jego żaru. „Słońcu umieścił namiot w nich". Czasownik umieścić kładzie się z przypadkiem IV., mówi się: coś umieścić, ale nie „komu czemu umieścić". Złe jest i to zdanie: „Świadectwo Wiekuistego jest wiarogodne (autor pisze wiarygodne)", bo to znaczy, że świadectwo Pana Boga zasługuje na wiarę, czyli innemi słowy: że Bóg nie wystawia nikomu fałszywego świadectwa. Wątpię, czy autor chciał to powiedzieć. Niezrozumiałe jest następujące zdanie: „Zarządzenia Wiekuistego są szczere". Zarządzenia mogą być trafne, odpowiednie, mądre, albo też nieodpowiednie, niestosowne, głupie i t. d.

---

*L. Schipperowa.*

## Praca i rozrywki dla dzieci.

### Zagadki:

I

WP. Zofia. Kino „Ó" jest.

Z tych słów ułożyć imię i nazwisko bohatera i wodza naczelnego wojsk polskich za czasów Napoleona.

II.

Rzeką jestem, z Uralu wypływam,
Nieraz trwogą, ludzkie serce przeszywam.
Herby polskie tak się nazywają,
Łowców pasy taką nazwę mają.
Mam także koła, a te są na to,
By śmiecie wozić przez zimę i lato.

III.

Pierwsze ci zaprzecza,
Drugie wielka siła.
Całość rzecz człowiecza,
Niestety niemiła.

IV.

Który malarz prędko maluje?
Który człowiek najdłużej śpi?

H. Schipper:

## Zagadka.

1) . . . . †
2) . . † . . . .
3) . . . † . . .
4) . . . . . . . . . †
5) . . † . . . .
6) † † † † † † † † † † †
7) † . . .
8) . . . . . . . † .
9) . . . † . .
10) . . . † . . . . .
11) † . . . . . .

1) Miasto, gdzie stoczono „bitwę narodów“.

2) Rzeka, w której śmierć znalazł ks. J. Poniatowski.

3) Rzeka, przez którą z wielkiem niebezpieczeństwem życia przeprawił się ks. J. Poniatowski.

4) Nazwa słynnego pałacu, w którym mieszkał tenże podczas pobytu swego w Warszawie.

5) Miasto, gdzie ks. J. Poniatowski podczas pochodu na Moskwę wykonał wspaniały atak na pozycye Rosyan i zdobył ważny szaniec.

6) Rycerz - bohater, naczelny wódz wojsk polskich w dobie napoleońskiej.

7) Miejsce bitwy z Prusakami.

8) Miesjce bitwy podczas pochodu na Moskwę, w której pobił ks. J. Poniatowski Rosyan.

9) Miejsce bitwy z Austryakami w r. 1809.

10) Miejsce bitwy z Rosyanami w r. 1792, w której odniósł ks. Józef Poniatowski zwycięstwo.

11) Miejsce bitwy z Austryakami vid. 9)

Litery oznaczone krzyżykami czytane w kierunku pionowym w dół dają miano rycerza bohatera, naczelnego wodza wojsk polskich podczas kampanii napoleońskiej.

## Złote myśli wedle Talmudu.

ułożyła L. Schipperowa.

I.

Niejeden, co rabuje mienie bliźniego,
Ofiarę zaś ponosząc dla Domu Bożego,
Podobny do świni, co w gnoju się tarza,
Kopyta wyciąga i ciągle powtarza:
Jaka ja czysta, patrzcie, wy ludzie,
Tu śladu niema o znanym brudzie.

II.

Niejeden świętoszka udając, prawdzie urąga,
A bez skrupułów szaty z ciepłych trupów ściąga.

III.

Przyznawać się do winy, jednak dalej trwać w grzechu.
Znaczy kąpać się i łapać robactwo w pospiechu.

IV.

Chciej być dobroczyńcą zawsze i wszędzie
Biednych i pieniędzy Bóg ci dawać będzie.

V.

Panować możesz nad ustami by milczały,
Nad rękami, nogami, by się nie ruszały.
Trzy zmysły nie podlegają twej wolnej woli,
Jak długo tobie Bóg na ziemi żyć pozwoli.
Na wodzy ich utrzymać nie możesz w potrzebie.
Bo one zupełnie niezależne od ciebie
Otóż to jest: zmysł wzroku, słuchu, powonienia,
Gdy braknie ich, tam życie niema już znaczenia.

VI.

Pismo Święte uczy: Bądź szlachetnym, żydzie,
Nie mścij się na wrogu, bo Bóg się tem brzydzi.
A choć byłeś w Egipcie w strasznej niewoli
Zhańbiony, gnębiony, a to bardzo boli,
Nie pamiętaj tego, bo biada ci będzie.
Jeśli złem za złe odpłacisz wrogom wszędzie.
Gościem byłeś w ich kraju, bądź tego pomny.
Miałeś dach nad głową, nie byłeś bezdomny.

VII.

Gdzie szable w robocie
Ani mowy o cnocie.
Gdzie uczeni rozprawiają,
Tam szable miejsca nie mają.

## Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych szanownych Czytelników o łaskawe **odnowienie przedpłaty na rok bieżący.**

Szan. Koledzy przekonali się o wartości i znaczeniu pisma naszego i wiedzą dobrze, jakie im usługi oddaje, dlatego należy je materyalnie popierać, aby się mogło w czasach ogólnej drożyzny utrzymać. Mając obecnie tylko 400 koron rocznej subwencyi na wydawnictwo, — nawet przy największej oszczędności nie wystarczy na pokrycie druku i innych wydatków czasopisma.

Kto zaraz daje, dwa razy daje!

**Historya Wychowania** ze źródeł czerpana dla użytku seminaryów nauczycielskich, nauczycieli i ludzi zajmujących się wychowaniem; opracował Franciszek Bizoń, prof. IV. gimn. we Lwowie i dyrektor pryw. seminaryum żeńskiego. Cena 4 K 50 h.

Pod powyższym tytułem wyszedł bardzo dobrze opracowany podręcznik pedagogiczny i możemy go jak najgoręcej wszystkim polecić.

Recenzyę umieścimy po nadesłaniu nam takowej przez naszego fachowego referenta.

# Kronika.

**Redakcya** i Administracya czasopisma naszego jak i Towarzystwo znajdują się obecnie przy ulicy Wincentego Pola l. 12, — dokąd należy wszelkie pisma adresować.

**Nominacya.** C. k. Rada szk. kraj. zamianowała J. B. Glücksherna stałym nauczycielem religii mojż. w szkołach pospolitych w Sanoku.

**Wizytacya.** Wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. Ignacy Dembowski, zwiedził seminaryum nauczycielskie męskie przy ul. Nabielaka. Wiceprezydent był we wszystkich klasach obu szkół ćwiczeń i sam egzaminował dzieci, następnie obejrzał umieszczenie gabinetów i przysłuchiwał się lekcyom geografii w I b., języka niemieckiego w III, b., religii gr. kat. w klasie II. i matematyki w IV. a, tudzież rysunków i gry na skrzypcach w klasie przygotowawczej.

**Apelujemy** do wszystkich szan. pp. Kolegów w całym kraju, aby z nowym rokiem szkolnym zamawiali wszelkie podręczniki do nauki religii mojż. w Towarzystwie naszem, (Lwów, Wincentego Pola 12), celem przysporzenia mu funduszów. Dla ubogiej młodzieży daje Tow. rabat, a drobny zysk, jaki Towarz. zostaje służy na opędzenie najniezbędniejszych wydatków. Akcya w sprawie policzenia lat służby i inne doniosłe sprawy wymagać będą interwencyi deputacyi nauczyczycieli do Sejmu etc., a w razie braku funduszów, odpadnie wszelka akcya. Do Towarzystwa każdy się zwraca o radę i pomoc, której nikomu się nie odmawia, dlatego jest świętym obowiązkiem szan. Kolegów, książki w Towarzystwie naszem zamawiać i przysporzyć mu jaki taki fundusz. W Towarzystwie leży siła, jednostka sama nic nie zdziała. Spodziewamy się, że głos nasz nie przebrzmi bez echa i że szan. Koledzy we własnym interesie Towarzystwo popierać będą.

Wszak wszyscy szan. pp. Koledzy przekonali się o dodatniej działalności Towarzystwa naszego dla dobra szan. Kolegów, dlatego należy jedyną tę organizacyę fachową z całych sił popierać moralnie i materyalnie: a) przez uiszczanie rocznych wkładek (2 kor. rocznie); b) przez sprowadzanie z Towarz. podręczników do nauki religii mojżesz. w szkołach posp. i wydziałowych; c) przez nadsyłanie rzeczowych i aktualnych artykułów do czasopisma naszego; przez jednanie członków Towarzystwu; e) brać czynny udział we wszystkich sprawach obchodzących ogół nauczycieli religii mojż; f) przez rozszerzanie czasopisma naszego.

**Lord Rotszyld i sekretarz stanu Mery del Val o mordzie rytualnym.**

**Londyn.** (TBK) Biuro Reutera ogłasza listy wymienione między lordem Rotszyldem a sekretarzem stanu Mery del Valem.

Rotszyld podnosi w swym liście, że niektórzy ludzie złej woli w Kijowie podnieśli oskarżenie przeciwko żydom o mord rytualny, odnawiając w ten sposób dawny przesąd. Dowody, jakie w tej mierze przedkładane są trybunałowi sądowemu, ułatwią tylko obronie zbicie tego twierdzenia. Istnieje jednakowoż opinia, co do której konieczne jest świadectwo Kuryi rzymskiej Opinia ta pochodzi od niejakiego ks. Pranajtisa, który mieni się magistrem teologii rz.-kat. w Turkestanie. Opinia ta powtarza znane dowody, które zostały już dawno zbite przez słynnych teologów i prawników, między innymi przez papieża Klemensa XIV, przedtem ks. Ganganellego, radcę trybunału Sti Officii. Lord Rotszyld wskazuje, że wielu papieży chroniło prześladowanych jego współwyznawców i że papież Innocenty IV wydał encyklikę, w której wyraźnie bajkę o mordzie rytualnym nazwał bezpodstawną. Najwyżsi dygnitarze Kościoła tak samo postąpili, między innymi Martini, jeneralny wikary zakonu Dominikanów w r. 1664, kardynał Ganganelli w sprawozdaniu, które przedłożył Smu Officium, później z inicyatywy Benedykta XIV. zredagowanym i w. innych. Ponieważ Pranajtis w swej opinii o morderstwie rytualnym oświadcza, że nie mógł znaleść tych sprawozdań i encyklik w używanych podręcznikach i że ogłoszone teksty są fałszywe, lord prosi sekretarza stanu o autentyfikowanie ogłoszonych tekstów breve Innocentego IV i sprawozdania kard. Ganganellego, w którym to celu przedkłada opis tych tekstów.

**Odpowiedź kard. Mery del Val** jest następująca: W odpowiedzi na pismo pańskie z 7 paźdz. jestem w możności potwierdzić, że kopia sprawozdania Ganganellego, dołączona w piśmie maszynowem, jest autentycznym tekstem sprawozdania, przesłanego członkom Św. Officii, gdzie znajduje się dokument oryginalny.

Co do breve Innocentego IV nie może istnieć żadna wątpliwość, gdy cytat Raynalda potwierdza w istocie, że Ganganelli w swem sprawozdaniu użył wspomnianych słów. W oczekiwaniu, że to oświadczenie posłuży pańskim celom, kreślę się z poważaniem Mery del Val.

Dokumenty, jakie w liście przedłożył Rotszyld. są kopią encykliki Innocentego IV i sprawozdania Ganganellego, późniejszego Klemensa XIV. Encyklika oświadcza wyraźnie, że zarzut, podniesiony przeciw żydom, jest fałszywy i wskazuje, że opinia, jakoby oskarżenie takie usprawiedliwione było w religii żydów, jest całkiem nieuzasadniona. Sprawozdanie Ganganellego spowodowane zostało procesem, w którym wzięły udział ówczesne władze kościelne w Kijowie. Kardynał oświadcza się w swem sprawozdaniu przeciwko publicznemu oskarżeniu w danym wypadku, jak również przeciw możliwości mordu rytualnego u żydów wogóle. Encyklika Innocentego IV, Grzegorza IX i X wskazują na liczne inne encykliki i bulle, które dowodzą, że Kościół nigdy nie wierzył, aby żydzi uprawiali mord rytualny.

**Breve Innocentego IV.** Breve papieża Innocentego z roku 1247 przeciw bajce o mordzie rytualnym (cytowane w ogłoszonym wczoraj liście kardynała Merry del Vala do lorda Rotszylda) brzmi następująco:

Do arcybiskupów i biskupów w Niemczech. Dowiedzieliśmy się o żalach żydów w Niemczech,

skarżących się, że poszczególni duchowni i świeccy książęta oraz inni możnowładcy i szlachta w waszych miastach i dyecezyach, w celu nieuczciwego rabowania i przywłaszczania sobie ich dobytku wymyślają bezbożne ataki przeciw nim i stwarzają przeróżne bajki, nie zastanawiając się rozważnie nad tem, że do pewnego stopnia z ich archiwów wyszły świadectwa wiary chrześcijańskiej. Mimo, że Pismo św. mówi: „Nie zabijaj“! i zabrania żydom w święto paschy, dotykać się czegoś nieżyjącego, podnoszą wrogowie żydów fałszywe oskarżenie, że właśnie w święto paschy żydzi rozdzielają między siebie serce zamordowanego chłopca, podnosząc, że czynią to w myśl przepisu, gdy przepis ten wyraźnie im tego wzbrania. A jeśli gdzie znalezione zostaną zwłoki, winę mordu złośliwie im się przypisuje. Z powodu takich i innych licznych bajek wzburzają się wszyscy przeciw nim i bez oskarżenia, bez przyznania się, bez dowodu, wbrew przyznanym im przez Stolicę św. przywilejom, pozbawia się ich na przekór Bogu i sprawiedliwości mienia, gnębi się ich głodem, więzieniem i dręczy tylu mękami, skazuje się ich na przeróżne kary, karze się ich haniebną śmiercią, tak, że żydzi pod panowaniem tych książąt, możnowładców i szlachty być może doznają jeszcze straszliwszego losu, niż ich przodkowie w Egipcie pod panowaniem Faraona i są zmuszeni w nędzy opuszczać te miejsca, gdzie oni i ich ojcowie mieszkali od niepamiętnych czasów. W trwodze przed zupełną zagładą postanowili zwrócić się o pomoc do Stolicy Apostolskiej. Ponieważ nie chcemy, by ci żydzi byli niesprawiedliwie prześladowani, których nawrócenia Pan w łasce oczekuje, gdyż według świadectwa proroka „reszta ich dozna szczęśliwości“, zarządzamy byście wobec nich okazywali się dobrymi i przychylnymi i w każdym wypadku, skoro stwierdzicie, że ci prałaci, szlachta i możnowładcy we wspomnianym kierunku lekkomyślnie coś przedsięwezmą przeciw żydom, przywróciwszy prawny ład, byście nie dozwolili, aby ci nadal z powodu tych i t. p. oskarżeń byli prześladowani, a tych prześladowców trzymali w szrankach karami kościelnemi bez odwołania. Dan w Lyonie 5. lipca 5 roku Pontyfikatu“.

## Z żałobnej kroniki.

**Armin Vambery**, profesor języków wschodnich uniwersytetu w Budapeszcie, zmarł w 81 roku życia. Był to jeden z największych uczonych świata, znał znakomicie język hebrajski, arabski, turecki, chiński, japoński i dziesiątki narzeczy Wschodu, który znał przez odbyte w młodych latach podróże doskonale. Zmarły był nauczycielem i osobistym przyjacielem sułtana Abdul Hamida, którego bardzo lubił i wysoko cenił. W sprawach Wschodu był Vambery pierwszą powagą w Europie. Zmarły król angielski Edward, zaliczał się do jego najlepszych przyjaciół i aby go uczcić, wprowadził uczonego pod rękę do salonu.

Generał honwedów Görgey złożył na grobie wielkiego uczonego wieniec z niezapominajek.

**Ze Stanisławowa** piszą nam: Zmarł tu w 64 roku życia lekarz-dentysta Adolf Löwner, który przez trzydzieści kilka lat wykonywał swój zawód z poświęceniem dla chorych i cierpiących. Dla ubogich był zawsze przystępny i bezinteresownie ich leczył, to też żal powszechny towarzyszył Jego zgonowi. Szczególnie otaczał życzliwą opieką młodzież szkolną, którą bardzo kochał. Bł. p. Löwner był najlepszym mężem i ojcem, a pracował nad siły, aby tylko swej rodzinie zabezpieczyć należny jej byt. Cześć jego pamięci!

**Ś. p. Jan Ligęza**, dyrektor szkoły wydziałowej im. Mickiewicza, zmarł nagle we Lwowie 20. października b. r. Zmarły cieszył się w mieście naszem opinią pracowitego pedagoga. Brał czynny udział w życiu nauczycielstwa. W młodym stosunkowo wieku objął dyrekturę szkoły wydziałowej im. Mickiewicza i na tem stanowisku spędził blizko 20 lat pracowicie i z pożytkiem dla szkolnictwa. Pomieszczał w czasopiśmie „Szkoła“ liczne artykuły z dziedziny pedagogów — Osobno wydał dziełko „O wychowaniu i nauczaniu ciemnych“. Z kwestyą nauczania zetknął się przed 20 laty, kiedy był kierownikiem zakładu ciemnych we Lwowie. Brał także czynny udział w pracach Polskiego Towarz. Ped., zajmując przed laty stanowisko prezesa oddziału lwowskiego P. T. P., oraz wiele zasłużył się około rozwoju Towarzystwa nauczycieli szkół lwowskich. Śmierć przedwczesna zmarłego pedagoga wzbudziła szczery żal wśród szerokich sfer nauczycielstwa, a miasto nasze traci w nim siłę niepospolitą na niwie narodowej oświaty.

**Pogrzeb śp. Jana Ligęzy**, odbył się we czwartek z domu żałoby przy udziale licznego duchowieństwa i całej rzeszy nauczycielstwa szkół lud. i wydz. miasta Lwowa; przed karawanem postępowała młodzież z nauczycielami szkoły Mickiewicza, uczniowie nieśli wieńce. Za karawanem szła rodzina zmarłego, prezydent miasta Józef Neumann, Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Ignacy Dembowski, członkowie Rady szk. okręgowej i niezliczone tłumy publiczności z różnych sfer społeczeństwa. Nad grobem przemówił znany kaznodzieja i katecheta szkoły Mickiewicza, ks. Dziędzielewicz i w pięknych słowach podniósł zasługi zmarłego na polu wychowania młodzieży szkolnej w naszem mieście. Zacnemu pedagogowi niechaj ziemia lekką będzie!

**Legat dobroczynny**. Zmarły we Wiedniu w 80 roku życia bł. p. Mojżesz Rappaport zostawił legat 100.000 koron na dom starców w Stryju, a 40.000 koron na szpital żydowski tamże, który ufundował ojciec Mojżesza. Adwokat Dr. Stiglitz zawiadomił o tem gminę izr. m. Stryja i namiestnictwo. Bł. p. Mojżesz Rappaport żył bardzo skromnie.

**Zakłady dobroczynne** dla dzieci powstaną wkrótce we Lwowie. Będą one wznoszone naprzeciw szkoły kadeckiej na wzgórzu Wóleckim na siedmiomorgowym gruncie, mieścić będą Zakład m. sierót, zakłady fundacyi śp. Czarkowskiej-Golejawskiej na 230 dzieci i zakład jubileuszowy im. ces. Franciszka Józefa I na 130 dzieci. W zakładach tych urządzonych według najnowszych wzorów zagranicznych będą wychowywane dzieci od niemowlęctwa do 16 r. życia.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper. Drukarnia Udziałowa, Lwów Kopernika 20.